

## SPRAWOZDANIE

z prelekcij archeologii sztuki średniowiecznej, mianych w uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu zimowém roku 1863/4.

Pan Józef Łepkowski jest pierwszym z Polaków, który archeologią na uniwersytecie wykłada; więc uważamy za właściwe podnieść te odczyty, podając tutaj najogólniejsze sprawozdanie z prelekcij, o ile takowe streścić i spamiętać mogliśmy.

Index prelekcij uniwersyteckich ogłosił, że docent doktor Józef Łepkowski wyłoży w półroczu zimowém: *Wiadomości wstępne z Archeologii sztuki średniowiecznej, charakterystykę stylów średniowiecznych: budownictwa, rzeźby i malarstwa; wreszcie rzecz o zabytkach słowiańskich przedchrześcijańskich i najdawniejszych polskich.*

Wykład tych działów archeologii zawarł się w ubiegłym półroczu w niespełna sześćdziesięciu prelekcjach, na które uczęszczała liczba uczniów znakomita stosunkowo do ogólnej ich liczby w uniwersytecie. Na samym początku docent czytał swój przedmiot, następnie mówił z pamięci przy pomocy małej notatki. Wielu gorliwie spisywało wykład, tak że takowy łatwoby przyszło ułożyć w jedną całość, i drukiem ogłosić; a byłby to pierwszy u nas systematyczny zbiór wiadomości, tyczących się archeologii sztuki. W kursie ukończonym nie wykladał p. Łepkowski specjalnie żadnej gałęzi archeologii, ale w ogólnym rysie przedstawił całość tej nauki i stanowisko jej w grupie umiejętności historycznych. Ojczyste studya w sprawach oceniania zabytków naszych, związał z zasadami, zdobyczami i postępem archeologii w Europie. Stawiając definicje, pewniki, orzeczenia, objaśniał je przykładami z dziejów historii sztuki w Polsce. W tém nie

miał poprzedników, ale sam tworząc zastosowanie systemu, torował sobie drogi zarazem.

Po ogólnym wstępie o znaczeniu archeologii jako nauki, mówił kiedy i dlaczego te badania powstały i pożytecznymi się okazały. Nadmieniwszy, jaką korzyść moralną odnosi człowiek z poznania symbolów wiary św., przeszedł ztąd do wykazania **ważności archeologii sztuki średniowiecznej**. Tu przedstawiał **pożytek wiadomości archeologicznych w sprawach utrzymania, zabezpieczenia i restaurowania zabytków przeszłości**. Dalej przedstawił kierunki badań archeologicznych wtedy, gdy język, pieśń, przysłowie, i podanie jest przedmiotem studyów. Zastanawiał się nad metodami wykładu przysłów: jednych źródło wyprowadzał z biblii, inne odnosił do historii, mówił wreszcie o kosmopolitycznych i płynących z wiedzy narodowej, co przykładami objaśniał. Wskazywał, jak badać dawne pieśni, aby wysnuć z nich pogląd na obyczaje i dzieje oświaty. Wreszcie zastanawiał się nad mytami o Krakusie, Wandzie, Popielu i Piaście, i uczył jak należy wyklądać podobne tradycje.

Po tém niejako zagajeniu prelekcyi, rozpoczął **wiadomości wstępne** od określenia różnych gałęzi archeologii. Miał więc rzecz o grafice, dyplomatyce, hieroglifice, kryptografii, syglach, monogrammatach, grammatologii, materyałach piśmiennych. Mówił o napisach na ołtarzach, cyboryach, pomnikach, dzwonach, broni i t. d. Wskazywał sposoby odczytywania różnych napisów, wyliczając najdawniejsze zabytki pisma w ogóle i u nas. Zastanawiał się nad kształtem cyfer, jaki w różnych miewały wiekach. Nieco dłużej zajęła go rozprawa o runach. Rozbierał krytycznie wielorakie runicznych pism odczyty, jak Mascha, Potockiego (Jana), Dobrowskiego, Surowieckiego, Lewezowa, Koepena, Grimów, Lelewela, Kollara, Lischa, Kucharskiego, Cybulskiego, Wolańskiego, Narbutta, Mommsena, Przyborowskiego, Białeckiego, Kraszewskiego, Rogawskiego, Wocła i innych. Rozbiory te prowadziły go do bliskiego rozpoznania zabytków słowiańskich, opisanych runami; gdzie miał sposobność do porównawczego przytaczania tego rodzaju pomników skandynawskich, germańskich i ludów południowych.



Własna praca jego, publikowana w tym przedmiocie w *Bibliotece Warszawskiej* (1851. III) służyła mu za punkt wyjścia na te obszary badań, któremi przez te ostatnie lat trzynaście z bogaciła się archeologia słowiańska.

Po wzmiance o piśmie ćwiekowém i różnych tajemniczych charakterach, przeszedł do wiadomości o znakach kamieniarskich (Steinmetz-zeichen). Kształty owych znaków naprowadziły go na postacie herbów, **sfragistykę i heraldykę**. Rzecz tę uzupełnił krótkim poglądem na tytuły u nas, dostojęństwa, a wreszcie orderu.

Wykazując znaczenie i zakres **bibliografii**, wyłożył zasady **bibliotekarstwa**: podał w ogólnym rysie wiadomość o rękopismach naszych, ważnych ze względu na sztukę, oraz skreślił dzieje cenniejszych bibliotek polskich.

Przytoczywszy zabytki polskiej **mappografii**, rozwinął pogląd na historję **numizmatyki** naszej i **medalierstwa**; a skończył te wstępne wiadomości rzeczą o **urządzaniu muzeów i wystaw archeologicznych**.

Ponieważ kilka z wymienionych działów archeologii mieści się w wykładzie bibliografii, przydzielonym do obowiązków bibliotekarza uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Franciszka Strońskiego, przeto nasz docent traktował je tylko w ogólnych zarysach, dążąc do głównego przedmiotu, którym była **charakterystyka stylów budownictwa, rzeźby i malarstwa**. Wykazując cechy stylów architektury, począwszy od pierwszych jej w ludzkości objawów, najwięcej zapoznawał wykładający uczniów swych z właściwościami porządków: bizantyńskiego, romańskiego, ostrołukowego, renesansu, barroko i rokoko. Tych bowiem stylów znajdują się zabytki na ziemi naszej. O budowlach starego świata mówił nie wiele; bo przedmiot ten wchodzi w zakres wykładu dra Józefa Kremiera, który wyklada historję sztuki, ze stanowiska estetyki uważanej. Architekturę średniowieczną traktował pan Łepkowski metodą schodzenia do coraz drobniejszych szczegółów, poczynając wiadomości o każdym stylu od ogólnych o jego całości wyobrażeń, wreszcie tak zbliżył słuchaczów swoich do zabytków średniowiecznych, że wprowadził ich w wnętrza świątyń, miast, grodów, izb; a nawet zeszedł do opisanja kształtów, jakie miały w róż-

nych wiekach sprzęty kościelne, naczynia, stroje duchownych i świeckich. O kościołach, ubiorach i domach w Polsce, mówił obszerniej nieco.

Rozpatrując się wreszcie w **ikonografii i symbolice**, wykladał archeologię ołtarza i krzyża; a obszerniej zastanawiał się nad typami wizerunków Chrystusa i Najświętszej Maryi Panny. Tu miał pole do podania wiadomości o najdawniejszych wyobrażeniach twarzy Zbawiciela, do czego mu świeże, a wielce ważne dzieło dra Glückseliga: *Studien über Jesus wahres Ebenbild* (Praga 1863) bogaty dostarczyło wątek.

Nakoniec przystąpił do trzeciej części wykładów na zimowy kurs zapowiedzianych, traktując o **zabytkach słowiańskich pogańskich**, jak mogiłach, uroczyskach, żalach, gontyniach, bóstwach i przedmiotach z grobów dobywanych. Tu badania ojczyste niewały dostarczyły mu materiały; szło tedy o system, o pogląd ogólny i o wskazanie praktycznego tych studyów kierunku. Wziął przeto pod rozbiór krytyczny głównie te pewniki, jakie postawili: Chodakowski, Lelewel, Kraszewski (Sztuka u Słowian), Rogawski i Kazimierz Szulc, w świeżo w Roczniku Towarzystwa Naukowego Poznańskiego (II) wydanej rozprawie. Pracy tego ostatniego poczesne obok Kraszewskiego naznaczył stanowisko.

Ostatnią w ubiegłym półroczu prelekcję poświęcił p. Łepkowski streszczeniu wykładu kursu zimowego, i wskazaniu: że z umysłu starał się w wykładzie swym uniknąć drobiazgowości, nie tonąc w szczegółach ani polemizować, dla przeprowadzenia własnych domysłów; ale chodziło mu o danie obrazu kierunku archeologicznych badań w Europie; o postawienie rezultatów nauki, wreszcie zastosowanie i związanie ich z zabytkami, jakie czasy przeszłe na ziemiach słowiańskich i polskich dla nas zostawiły.

Co do zewnętrznej strony wykładu łatwo jest oświadczyć zupełne uznanie professorowi docentowi. Język jego dostępny pojęciu mniej obeznanym z archeologią, odpowiadał bez braku wszelkim wymogom terminologii i ścisłości naukowej. Jakkolwiek na początku półrocza docent mniej odbiegał od pisanych notat, takowych prze-

cież później rzadko używał, a podniesiony uwagą i zajęciem słuchaczów rozrzucał przed nimi w ciągłym prawie opowiadaniu z pamięci, obrazy zamarłej przeszłości, i żywym słowem rysował niejako swój przedmiot przed oczyma obecnych. Nie można zaprzeczyć, że p. Łepkowski umiał opanować zajęcie słuchaczów; a nadewszystko utrzymać ich myśl na tej stopie uwagi i skupienia, na której dopiero jest się zdolnym do scyentyficznego zgłębiania przedmiotu studyowanego. Często on powoływał się na historią i nią się posiłkował w swych twierdzeniach, które też na odwrot odgrzebały nie jeden fakt dziejowy, lub mniej znany wyświetliły.

Kraków, dnia 19 marca 1864 r.

*J. J.*

